

## WSTĘP

# Rodzinne wspólnoty

W rozdziale powieści *Morski trakt* (1991) Ursuli K. Le Guin, zatytułowanym *Dolmeny*, bohaterka Shirley mierzy się ze stratą ukochanej Barbary. Czas po pogrzebie spędza z dorosłymi dziećmi zmarłej, Angusem i Jen. Wszyscy przeżywają żalobę i próbują się wzajemnie wspierać, choć ból, smutek, rozpacz utrudniają im okazywanie empatii. Shirley przekonuje córkę Barbary, że powinna zabrać część rzeczy po matce, choć ta upiera się, że wszystko, co zostawiła Barbara, należy do Shirley. Jen krytykuje przy tym nekrolog, w którym zakład pogrzebowy zamieścił informację o osieroconych dzieciach i wnukach, ale zupełnie pominął Shirley. Wówczas Shirley zadaje pytanie, jak więź łącząca ją z Barbarą powinna zostać ujęta w nekrologu. Jen proponuje „kochankę”, co spotyka się z gwałtownym sprzeciwem Shirley. Potem jest „przyjaciółka”, którą jako eufemizm również odrzuca. W tle pozostaje pytanie o nazwę dla relacji łączących żalobniczkę. Shirley próbuje wyjaśnić Jen swoje stanowisko:

Nie ma dla nas słów, które miałyby właściwe znaczenie. Dla żadnej z nas. Dla nikogo. Nie możemy powiedzieć, kim jesteśmy. Nawet mężczyźni w tej kwestii są bezsilni. [...] Nie znamy słów na określenie tego, co robimy. Żona, mąż, kochanek, były, drugi, to wszystko resztki. Skrawki innej cywilizacji, które nie mają do nas zastosowania. Nic nie ma znaczenia oprócz prawdziwych imion. Możesz powiedzieć, że Barbara pozostawiła Shirley. Tylko tyle możesz powiedzieć. [...] Córka [...]. To może jeszcze coś oznaczać. Syn, brat, siostra. Ciągle warte wypowiedzenia. Niekiedy<sup>1</sup>.

Nazwy relacji pokrewieństwa i powinowactwa wyczerpały się, są ograniczające, dotyczą świata innej, obcej cywilizacji, która odeszła w przeszłość, choć jej

---

<sup>1</sup> U.K. Le Guin, *Morski trakt*, przeł. M. Grabska-Ryńska, Katowice 2012, s. 153–154.

relikty nadal wyznaczają ramy społecznej i prawnej akceptacji. Le Guin, pisarka science fiction i fantasy, wykreowała wiele światów, w których relacje rodzinne są nieoczywiste i wielowątkowe, a układy rodzicielskie złożone. Na przykład w opowiadaniu *Jeszcze jedna opowieść albo Rybak znad Morza Wewnętrznego* (1994) narrator wyjaśnia zasady organizacji społecznej swojego świata, w którym małżeństwo tworzą cztery osoby:

Małżeństwo ki'O, nazwane sedoretu, składa się z kobiety i mężczyzny poranka oraz kobiety i mężczyzny wieczoru. Pary heteroseksualne to pary poranka i wieczoru według połowy kobiety, a pary homoseksualne to para dnia – dwie kobiety – i para nocy – dwaj mężczyźni.

Takie małżeństwo, w którym każda z czworga osób musi być dopasowana seksualnie do dwojga pozostałych i nie może uprawiać seksu z czwartą osobą, na pewno wymaga starannego kojarzenia. Głównym zajęciem więc mojego ludu jest tworzenie sedoretu. Eksperymenty są mile widziane; czwórki tworzą się i rozpadają, pary „wypróbują” inne pary, mieszając się i dobierając<sup>2</sup>.

W świecie O. matkę, która nie urodziła dziecka, ale jest rodzicem, określa się jako „innamatka”, a przynajmniej tak zostało to przełożone na język polski. By opisać coś, czego nie znamy, potrzebujemy nowych słów, nowych pomysłów, inwencji. Jednak to nie słowa wyznaczają nasze pragnienia, ale ogólne ramy wielowątkowej opowieści o życiu. Bohaterom Le Guin, jak i każdej osobie, uczucia, pragnienia i pożądanie po prostu się przydarzają. Można im zaprzeczyć, można za nimi podążyć, problemem okazuje się to wyłącznie wówczas, gdy wpojone zasady i przewidziane w danym układzie społecznym kary uczucia te wykoślawiają i tłamszą. System opresji to przeciwnik wspólnoty, a Le Guin w swojej prozie tropi go nawet wśród osadników uciekających na Anarres, by zbudować anarchistyczny świat<sup>3</sup>.

W wielu utworach Le Guin najważniejsze pozostaje imię postaci, które do danej osoby przychodzi, które ona akceptuje i sama sobie nadaje, a po życiowych przełomach – zmienia. To jedyny znak tożsamościowy, płynny, opisowy, związany z tym, co bohaterowie najczęściej bez swojej woli spotykają na drodze życia. Ten trop opisowego imienia wiedzie nas jednak nie do przyszłości, ale do przeszłości, do kultur zgniecionych i wyniszczonych przez najazdy, wyzysk,

---

<sup>2</sup> System społeczny ki'O zorganizowany jest wokół podziału na połowę poranka i wieczoru, który przechowuje wiedzę o genealogii, a jego pierwotną funkcją było zabezpieczenie przed związkami erotycznymi osób ze sobą spokrewnionych. U.K. Le Guin, *Jeszcze jedna opowieść albo Rybak znad Morza Wewnętrznego*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, L. Jęczynek, [w:] *Wszystkie strony świata*, Warszawa 2016, s. 365–366.

<sup>3</sup> Chodzi o powieść *Wydzieńczeni* (*The Dispossessed*, 1974).

przemoc. Kultur, w których relacje rodzinne nie opierały się na wymianie kobiet. Le Guin jako antropolożka przyszłości odwołuje się do etnograficznych źródeł i wskazuje na ślady dawnych wspólnotowych więzi jako dowód na to, że można wymyślić świat inaczej; że można go zmienić; że nie musi być tak, jak jest. Ramy kapitalistycznej, heteroseksualnej rodziny nuklearnej<sup>4</sup> już dawno nie są wystarczające do opisu sytuacji egzystencjalnej współczesnych wspólnot, opartych na pokrewieństwie i powinowactwie. Nie trzeba też długo szukać w archiwach, by odkryć, że nigdy nie były jedynym modelem życia rodzinnego, a właściwie ograniczały się do dość wąsko zakrojonej grupy społecznej, która poprzez instytucje wymuszała określony, akceptowalny prawnie wzorzec życia, nigdy nie udało się jej jednak tego osiągnąć, ponieważ nie jest to model wystarczający, by pomieścić w nim to, co robimy, myślimy, czujemy.

W zbiorze *Queerowa rodzinność. O wspólnotach i relacjach osób LGBT+* prezentujemy badania, które pokazują, jak zmienia się sytuacja rodzinna osób LGBT+ we współczesnej Polsce. Badacze i badaczki dowodzą, że istniejące ramy prawne, instytucjonalne i mentalne, zamiast wspierać i zapewniać bezpieczeństwo obywatelom i obywatelkom, stały się narzędziem opresji. Wykluczenie i przemoc to w tym przypadku nie metafory, a instytucje i związana z nimi biurokracja przestały pełnić rolę organizatora życia wspólnoty. Mocno zakorzenione uprzedzenia wpływają na polityczne decyzje i stają się stawką w walce o wyborców, niewykluczone też, że są celowo podsycane przez służby specjalne państw siejących zamęt i zniszczenie. Remedium na lęki i nieuzasadnione negatywne postawy wobec osób LGBT+ jest wiedza. Nie chodzi jednak wyłącznie o badania statystyczne, jakościowe czy ilościowe, ale także o indywidualne historie, w których to, co prywatne, staje się publiczne. To przejście do ujawnienia własnego imienia, własnej drogi, okazuje się bardzo bolesne z powodu opresyjności systemu prawnego oraz wykorzystywania lęków przez polityków i media. W trakcie upubliczniania tożsamościowych wyborów osoby LGBT+ zamiast wsparcia najczęściej doświadczają agresji, szykan, są wyśmiewane i porzucane przez najbliższych. Z ich perspektywy dom, przedszkole, szkoła, miejsce pracy, przychodnia, szpital czy świątynia nie są miejscem wspólnego działania, a terytorium wroga. Wysiłki związane z obroną własnego imienia pochłaniają znaczną część ich sił psychicznych, osłabiają układ immunologiczny, wyczerpują energię życiową.

Coraz więcej osób dostrzega instytucjonalną przemoc wobec społeczności LGBT+, coraz więcej jednoczy się w obronie wykluczonych, a zmiany prawne

<sup>4</sup> Na temat jej powstania: H. Sussman, *Mężczyzna ekonomiczny i powstanie klasy średniej*, tłum. T. Kaliściak, [w:] *Formy męskości. Antologia*, red. A. Dziadek, Warszawa 2018, s. 289–312.

wprowadzane w Unii Europejskiej wywierają nacisk na prawodawstwo państw członkowskich. W prezentowanej monografii ukazujemy kierunek zmian, jaki środowisko LGBT+ uznaje za najlepszy w tym momencie w Polsce. O sytuacji obecnej, prowadzonych badaniach oraz kierunkach reform dyskutowaliśmy podczas ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej przez Interdyscyplinarne Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości UAM, Wydział Psychologii i Kognitywistyki UAM oraz Stowarzyszenie Społeczności LGBT+ UAM, która odbyła się w Poznaniu 20–21 października 2022 roku. Kolejne miesiące wykorzystaliśmy na dyskusje wokół powstających artykułów, stawianych w nich też i stosowanych metod badawczych. Zaprosiliśmy do napisania artykułów także osoby, które nie brały udziału w konferencji, ale ich wiedza i zaangażowanie w zmianę stanowią cenne uzupełnienie tego studium.

W części zatytułowanej „Autoetnografie” prezentujemy trzy artykuły, które koncentrują się na działalności autorek w organizacjach wspierających osoby LGBT+. Marta Abramowicz nie tylko przedstawia historię powstania Kampanii Przeciw Homofobii, lecz także analizuje mechanizmy zapominania o przeszłości i wymazywania historii ruchów antydyskryminacyjnych z pamięci zbiorowej. Jej artykuł to badanie strategii i celów, które wiążą się z przygotowaniem kampanii społecznych, ale też kosztów psychicznych i emocjonalnych, jakie ponoszą organizatorzy i organizatorki. Artykuł pokazuje, że nie zawsze da się osiągnąć w krótkiej perspektywie czasowej zakładane cele, a na przykład starania (by nie napisać: walka) o związki partnerskie w Polsce trwają od 2002 roku, kiedy po raz pierwszy taki projekt trafił do Sejmu.

W poruszającym eseju Danuta Uryga precyzuje perspektywę, z której opowiada jako uczestniczka trzech niewspółmiernych, nieprzystających do siebie narracyjnych światów, dlatego pisze o trzech ramionach trójkąta bermudzkiego, które wyznaczają tożsamości: matki, aktywistki i badaczki. W tym trójkącie za każdym razem rozmywa się któraś z części jej tożsamości. Pisana z perspektywy działaczki ruchu „My, Rodzice” opowieść ukazuje różne etapy zmagania z nową sytuacją życiową, związaną z coming outem dziecka, i narastający wewnętrzny gniew na transfobię, który wytrąca z równowagi, ale i przeobraża się w negocjowanie pozycji badaczki zaangażowanej w aktywizm społeczny.

W artykule poświęconym fundacji Tęczowe Rodziny Jowita Wycisk i Joanna Śmiecińska przedstawiają aktywistyczne wysiłki o zapewnienie bezpieczeństwa i poprawę jakości życia dzieci osób nieheteronormatywnych. Autorki odwołują się w nim do etyki troski Carol Gilligan jako metody rozwiązywania konfliktów społecznych i wspierania demokracji. Na przykładzie własnej pracy na rzecz wpisania tęczywych rodzin w politykę rodzinną miasta Poznania autorki pokazują, jak przyjęta przez nie strategia prowadzenia dialogu zmieniła poglądy

jednego z czołowych decydentów w Radzie Miasta, który ze sceptyka wobec tęczyowych rodzin zmienił się w orędownika zmiany przepisów i wspierających rekomendacji dotyczących grupy defaworyzowanej.

Część druga nosi tytuł „Międzypokoleniowa troska”. Międzygeneracyjne więzi, często nieoparte na relacjach intymnych, pokrewieństwa czy bliższych znajomościach, ukazują istotny aspekt życia osób LGBT+, którym prawo zabrania chociażby adopcji dzieci. W tej części prezentowane są też rekomendacje dotyczące praktyk psychologicznych związanych z momentem ujawnienia się osób transpłciowych i nieheteronormatywnych, a zamykają ją analizy sytuacji niemowląt/dzieci interpłciowych.

W artykule *Generatywność osób LGBT+* Jerzy Bandel przedstawia badania dotyczące osób nieheteroseksualnych w wieku średnim i starszym w kontekście podejmowanych przez nie działań na rzecz młodszego pokolenia. Autor stawia pytanie o specyfikę doświadczania queerowego rodzicielstwa, ale także o realizację generatywności poza nim. Istotną część tych działań stanowi wspieranie adolescencji osób nieheteronormatywnych i transpłciowych, co często staje się misją życiową dorosłych osób LGBT+.

Ewa Majewska w eseju zatytułowanym *Nie tylko prawa zdobywa się w walce. Rodziny LGBTQIA+: pokrewieństwo w oporze* proponuje nową kategorię do opisu budowanych w ramach struktur pokrewieństwa queerowych rodzin, jaką są rodziny tworzone w oporze i walce. Punktem wyjścia dla autorki jest wprowadzenie do badań nad rodzinnością osób LGBT+ feministyczno-socjalistyczno-queerowej korekty w tradycji liberalnej myśli politycznej, skoncentrowanej na indywidualnym podmiocie. Majewską szczególnie interesują kolektywne sposoby przetrwania, rozwoju, integracji i strategicznych sojuszy queerowych wspólnot rodzinnych. W swoich badaniach autorka przywołuje specyfikę sytuacji gejów w Polsce w XX wieku, wraz z reakcją różnych środowisk na akcje „Wrzos” i „Hiacynt”, które patologizowały praktyki homoerotyczne i stygmatyzowały tę grupę, ale także przyniosły pierwsze próby politycznej samoorganizacji polskich gejów i osób LGBTQIA+.

Natasza Pyszel i Kinga Dutkiewicz w artykule *Religijność, płeć i inne czynniki różnicujące reakcje rodziców na coming out dziecka nieheteronormatywnego* ujmują coming out jako istotny etap procesu formowania się tożsamości homoseksualnej. Autorki omawiają badania ankietowe dotyczące młodych osób i skali ukrywania własnej tożsamości przed najbliższymi. Poddają przy tym analizie czynniki, które wpływają na reakcję opiekunów na ujawnienie się dziecka nieheteroseksualnego, koncentrując się na takich zagadnieniach, jak: religijność, płeć (po stronie rodziców), rodzaj ujawnianej tożsamości oraz wiek (po stronie dziecka). W podsumowaniu autorki zastanawiają się, czy ujawnienie

swojej orientacji jest w każdym przypadku korzystne, i ukazują różne ścieżki rozwoju młodych osób LGB.

Marta Szymańska-Pytlińska, Katarzyna Pilarczyk-Parchanowicz i Aleksandra Chodecka także koncentrują się w swoich badaniach na nastolatkach i rozpastrują ich sytuację w kontekście reakcji środowiska rodzinnego na ujawnioną transpłciowość. Wyniki ich badań składają się na rekomendację dobrych praktyk w udzielaniu pomocy psychologiczno-seksuologicznej zarówno dzieciom i młodzieży, jak i ich rodzinom w procesie opiniowania, terapii i tranzycji nastoletnich osób transpłciowych i różnorodnych płciowo.

W artykule Renaty Ziemińskiej *Represyjność binarnego pojęcia płci wobec rodzin z dziećmi interpłciowymi* istotnym tematem jest wymazanie z przestrzeni publicznej ciał niemieszczących się w społecznych i medycznych normach, co powoduje gwałtowne reakcje emocjonalne rodziców niemowląt/nastolatków, które mają mieszane cechy płciowe, a w konsekwencji prowadzi do drastycznych działań, związanych z okaleczaniem ciał dzieci, podczas operacji mających dopasować je do obowiązującego dychotomicznego myślenia o płciowości. Ziemińska wskazuje na istniejące już w innych państwach rozwiązania prawne, które wychodzą naprzeciw myśleniu o płciowości jako kontinuum, jednocześnie ukazując, że wiedza na temat skutków operacji normalizujących dopiero się tworzy. Ważnym zagadnieniem jest tu także kwestia wpływu norm kulturowych na wiedzę medyczną i patologizowanie cech płciowych, których nie można przypisać wyłącznie jednej płci. Przekłada się to w konsekwencji na rozwiązania prawne, czego rezultatem są okaleczone ciała niemowląt i dzieci, przymusowa sterylizacja, niedający się zaleczyć ból.

W części trzeciej „Nieheteroseksualne rodzicielstwo” autorki koncentrują się na strategiach stosowanych przez matki i ojców, którzy wychowują swoje dzieci w związkach jednopłciowych, a wykorzystywanych w obronie swoich decyzji i by chronić rodziny. Sylwia Chutnik w eseju *Lesmama, czyli queerowanie macierzyństwa* wskazuje, że lesmamy poddawane są presji, nazywanej troską o „dobro dziecka”, w ramach której kwestionuje się prawidłowy rozwój dzieci wychowywanych przez lesbijki. Według autorki za pozorną troską o przyszłość dziecka stoi homofobia, w ramach której zakłada się, że jedyny wzorzec wychowawczy musi być heteronormatywny. Chutnik zwraca uwagę na potrzebę innowacji językowych, które opisałyby złożone relacje pokrewieństwa, także w kontekście nowych możliwości technobiologicznych. Jednocześnie wskazuje, że brak regulacji prawnych związanych z rodzicielstwem osób tej samej płci może wymazywać ich relacje rodzinne i niejednokrotnie skutkuje całkowitym zerwaniem więzi z dzieckiem po rozstaniu partnerek, powodując cierpienie zarówno dzieci, jak i ich niebiologicznych mam.



Jowita Wycisk zadaje pytanie o strategie kobiet żyjących w związkach z kobietami, dotyczące ochrony swoich dzieci przed homofobią. Ukazując historię badań nad rodzinnością nieheteronormatywną, autorka wskazuje, że przez dekady homoseksualność matki traktowano jako źródło zagrożenia dla dziecka. W konsekwencji ujawnienie relacji miłosnej z kobietą często skutkowało odebraniem jej dzieci w trakcie rozwodu. Systemowa homofobia rozwiązań prawnych i społecznych w Polsce rodzi lęk przed utratą praw do wychowywania dzieci oraz obawę przed doświadczaniem przez dzieci nękania ze strony rówieśników. Wycisk opisuje rozliczne działania ochronne, które podejmują matki, by stworzyć bezpieczne środowisko dorastania dla dzieci, i wiąże te wysiłki z występowaniem u nich stresu mniejszościowego. Autorka prezentuje własne badania przeprowadzone w nieheteronormatywnych rodzinach, w których analizowała na przykład korelacje między stresem mniejszościowym a decyzjami wychowawczymi, mającymi chronić dzieci przed ostracyzmem społecznym i przemocą.

Joanna Mizieleńska w swoim artykule wskazuje na wyzwania tożsamościowe, przed którymi stają rodzice nieheteroseksualni. Na podstawie badań rodzin z wyboru w Polsce założyła, że najważniejszym czynnikiem, wokół którego koncentrowały się ich dylematy tożsamościowe, było dobro dziecka, co oznaczało przedkładanie potrzeb dziecka nad potrzeby własne i partnera/partnerki. Takie założenie niejednokrotnie prowadziło do trwania w związkach heteroseksualnych lub ukrywania własnej tożsamości do czasu osiągnięcia pełnoletności przez dzieci oraz wiązało się z dużymi kosztami emocjonalnymi. Autorka zauważa, że niezależnie od stopnia akceptacji własnej nieheteronormatywnej tożsamości role macierzyńska i ojcowska najczęściej dominują w rodzinach z wyboru i to one mają decydujący wpływ na kluczowe decyzje podejmowane przez nieheteroseksualne pary. Badając indywidualne relacje, Mizieleńska ukazuje konglomerat problemów i wyzwań, przed którymi stoją rodziny niechronione przez państwo i prawo, a zwłaszcza rodzice społeczni. Szczegółowo analizuje też sytuację matek społecznych w kontekście ideologii monomaternalizmu.

Na kolejną część monografii, zatytułowaną „Rodzina LGBT+ w świetle prawa”, składają się dwa artykuły dotyczące działań legislacyjnych na rzecz tęczy rodzin. Katarzyna Sękowska-Kozłowska w tekście zatytułowanym *Prawa człowieka a ochrona związków osób tej samej płci: praktyka Komitetu Praw Człowieka ONZ* przedstawia dynamiczny rozwój standardu europejskiego związków jedнопłciowych i jego znaczenie dla rozwiązań prawnych. Badaczka omawia poszczególne rozprawy w KPCz i wskazuje, jak konkretne wyroki wpływają na sposób ujmowania przez prawo sytuacji osób nieheteronormatywnych i transpłciowych. Choć wyroki ETPCz nie obligują państw Rady Europy do umożliwienia parom jedнопłciowym zawierania małżeństw, to mają obowiązek

stworzenia ram prawnych do rejestracji związków osób tej samej płci. Autorka zwraca też uwagę, że państwa-strony Paktu mają obowiązek objęcia ochroną osoby, które wstąpiły w związek rejestrowany za granicą, nawet jeśli w prawie krajowym nie przewiduje się prawnej ochrony takich związków.

Filip Pańczyk w artykule *Rodzicielstwo osób LGBT+ w świetle projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw* analizuje rozwiązania prawne dotyczące kodeksu rodzinnego, które zostały opracowane w Polsce w rządowym projekcie ustawy Prawa i Sprawiedliwości, partii mającej większość w polskim parlamencie w latach 2015–2023. Postulowane zmiany dotyczą najbardziej palącej kwestii, jaką jest transkrypcja zagranicznego aktu urodzenia dziecka, w którym jako rodzice figurują osoby tej samej płci. Autor ukazuje rozliczne problemy wynikające z tego projektu i dowodzi, że jego wprowadzenie pogorszyłoby i tak trudną sytuację prawną tęczyowych rodzin. Choć perspektywa, jaką kreśli Pańczyk, wydaje się mało realistyczna po wyborach w 2023 roku, to przedstawiona analiza uwidacznia, jak modyfikacja wybranych mechanizmów prawnych może przyczynić się do dyskryminacji dzieci, których rodzice są tej samej płci.

W zamykającej książkę części „Rodzinno-queerowe pogranicza” autorzy argumentują, że tradycyjny model rodzinności, forsowany przez środowiska konserwatywne i prawicowe, nie może odwoływać się do przeszłości, w której można odnaleźć liczne ślady nieoczywistych konstelacji rodzinnych. Tomasz Kaliściak w eseju *Pobratymstwo w świetle źródeł historyczno-etnograficznych z przełomu XVIII i XIX wieku* zarysowuje historię pojęcia „pobratymstwo” i szeroki zakres znaczeniowy tego terminu w wielu językach, by dowieść, że był on wykorzystywany do nazywania silnych więzi między mężczyznami. Przywołuje przy tym różne próby opisu zaprzysięgania miłości braterskiej pomiędzy niespokrewnionymi ze sobą mężczyznami jako „pokrewieństwa sztucznego” czy bratania się z wyboru. Podkreśla, że zwyczaj ten był rozpowszechniony zwłaszcza w krajach południowosłowiańskich i na Rusi, a także w dawnej Polsce. Co istotne, więzi te sankcjonowały rytuały w sferze publicznej, z udziałem świadków i wspólnoty, a nierzadko religijne ceremonie. Część zachowanego etnograficznego materiału dotyczy także ceremonii posiestrzenia.

Dezydery Barłowski w artykule *Przyczynek do rozważań nad queerową rodziną proletariacką w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej* analizuje pamiętniki spisane przez polskojęzycznych reprezentantów warstw ludowych, które ukazały się drukiem w pierwszych dekadach XX wieku. W ujęciu badacza queerowa rodzina proletariacka (nie) istnieje poza dominującą normą, to znaczy jest z obowiązujących struktur wiedzy wymazywana, a rozpoznanie złożonych konstelacji rodzin robotniczych wymaga żmudnych rekonstrukcji opartych na



wymkach z dokumentów osobistych. Ponadto na sytuację rodzin robotniczych zasadniczy wpływ miał brak życiowej stabilizacji oraz to, że dojmująco odczuwały one przeobrażenia w sferze politycznej i gospodarczej. Migracje związane z poszukiwaniem pracy, eksmisje i masowe zwolnienia mocno naruszały stabilność rodziny pochodzenia, a jednocześnie stanowiły podstawę solidarności z osobami będącymi w tym samym położeniu. Analizując warunki życia robotników i robotnic, badacz odwołuje się do fragmentów pamiętników, których autorzy bez zahamowań ukazują swoje życie seksualne.

\* \* \*

Prezentowany tom to efekt wielu dyskusji i rozmów, zbierania argumentów i przykładów. Transdyscyplinarny wysiłek podjęty przez badaczki i badaczy miał jednak wspólny mianownik, jaki stanowi potrzeba reform prawnych i instytucjonalnych. Mamy świadomość, że zmiany się rozpoczęły, biurokratyczne struktury nie wytrzymują już naporu wiedzy o tym, że życie rodzinne ma charakter złożony i niejednokrotnie mieni się kolorami tęczy. Kwestia rodzinności i międzygeneracyjnej troski w zmultiplikowanych narracjach ukazuje też, że jako wspólnota potrzebujemy mentalnej i duchowej odnowy. To do niej nawoływała Jolanta, córka Ireny:

Uwolniona zdolność wątplenia pozwala na pełne ciekawości kwestionowanie siebie i odrzucenie bezkrytycznie przyjętych pojęć, tradycji, obyczajów, wartości. Zdumieni odkrywamy, że pewne z nich mają paskudne strony, czego wcześniej nie widzieliśmy, bo wglądu w nie broniło powszechne uznanie. Obedrzeć umysł z błon i dostać się do żywej tkanki to trudne zadanie, ale dopiero taki stan krytyczny uwalnia niepohamowany potencjał. I dopiero wówczas można pozwolić sobie na złuszczenie błon ducha<sup>5</sup>.

Po wysiłku złuszczenia błon umysłu przyjdzie czas na odnowę duchową i emocjonalną, a to otwiera przed nami „przestrzeń szerokiej tożsamości”<sup>6</sup>, pozwalającej dostrzec nasze wieloaspektowe relacje ze światem<sup>7</sup>. „Kto rozpozna siebie w liściu maliny – przekonuje Jolanta, córka Ireny – temu nie przeszkadza wielość wizji świata, jakie tworzą inni”<sup>8</sup>. Rozpoznanie, że światopogląd, w obrębie

<sup>5</sup> Jolanta, córka Ireny, wnuczka Bronisławy, prawnuczka Ludwiki, *Błony umysłu*, Warszawa 2003, s. 125–126.

<sup>6</sup> Tamże, s. 126.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

którego formułujemy swoje myśli, nie jest jedyny, to początek drogi do zrozumienia, że wąskie ramy społecznych wyobrażeń o normie i tradycji to wyłącznie fantazja zasłaniająca różnorodność doświadczeń i wyborów życiowych, których dokonujemy na drodze życia. Nie tylko kobiety – chciałoby się dopowiedzieć Jolancie – ale każdy/a/e/u z nas ma tylko imiona.

Agnieszka Gajewska i Jowita Wycisk